

Oddech



Marta Łopka
Społeczna Szkoła
Podstawowa nr 1 im. św.
Urszuli Ledóchowskiej
w Poznaniu Społecznego
Towarzystwa Oświatowego

Laureatka **3 miejsca** w konkursie
„Jak zdobyć Nagrodę Nobla?”
edycja 2023

w kategorii 6-8 klasa
szkoły podstawowej

Wydech. Leżę na piasku. Wtapiam się w tę otchłań. Staję się jej nieoderwalną częścią. Pochłania mnie. Ciężkie, przezroczyste krople uderzają we mnie. Chłonę je jak gąbka. Czuję je w sobie... w każdym mięśniu, w każdym fragmencie mojego ciała. Ręce zaczynają drżeć. Z następnym słyszonym dźwiękiem jeszcze bardziej odczuwam ból. Pojawiają się myśli, jest ich więcej i więcej. Stopniowo płyną coraz szybciej i tworzą rwisty potok. Woda podnosi się, zalewa powoli całe moje ciało, każdy centymetr skóry, zatapia mięśnie milimetr po milimetrze, przenika tkanki, wypełnia komórki. Pochłania mnie, wciąga i obezwładnia ocean uczuć. Topię się w nich. Tracę powietrze. Opadam na dno wraz z otchłanią pojedynczych kamyczków.

...patrzę. Mój wzrok wtapia się w obraz niebieskiego nieba. Nie ma już chmur. Jestem tylko ja i tysiące słończników. Stoję wśród nich. Wiatr we mnie wpada, płacze włosy. Kołyszę się w tempie kwiatów. Moje ręce unoszą się. Malują na tafli nieba różne kształty. W mojej głowie kreuje się wiele myśli. Patrzę w kierunku słońca. Widzę w jego wnętrzu siebie. Pole widzenia zaczyna się zwężać. Obraz tąki powoli i stopniowo zaciera czerń, aż w pewnym momencie jest widoczna tylko jedna wiązka światła. Nitka, która parzy moje oczy, rozpuszcza niebieski kolor tęczy i zalewa źrenicę. Promień zaczyna znikać, a mnie powoli pochłania czerń. Tracę siebie, lecz ktoś łapie mnie za rękę i z całej siły ciągnie w górę. Spojrzenie się rozjaśnia.

Wdech.

Wydech. Widzę ją przy tafli otchłani ciemnego oceanu. Mój wzrok wędruje ku jej wielkim pustym oczom, wpatruje się w horyzont nicości. Ruchy wiatru malują na jej skórze nieodwracalne ślady. Topi się w swoich emocjach.

Słucham. Słucham jej myśli. Zalewa mnie ciężki deszcz, pochłania nas. Kiedy patrzę na ocean, odczuwam to, co ona. Każdy jej ruch staje się moim.

Boli mnie jej ból.

Robi krok do przodu. Widzę, jak powoli powierzchni jej stóp dotyka lodowata woda. Jej skóra drętwieje. Nabiera fioletowej poświaty. Ocean porywa całe jej ciało, wtapia się w skórę. Zaczynam biec przez piasek, w którym moje nogi się zatapiają. Każdy najmniejszy kamyczek rani mnie. Wpadam w wir fal.

...stoję za nią. Jest ciepło. Rysuje kształty na niebie swoimi rękoma. Zastanawia mnie. Budzi wiele emocji. Jej wzrok wędruje w kierunku słońca. Wpatruje się we wszystkie zakamarki ogromnej gwiazdy. Szuka w niej czegoś. Promienie zaczynają malować na powierzchni jej oka iskry ognia. Ja też je czuję. Całym sobą. Zalewają mnie.

Boli mnie jej ból.

Podciąga brodę jeszcze wyżej. Przestaję ją widzieć. Zaczyna się wtapiać w ogniste promienie słońca. Wiatr ciągnie moje ubranie, ale nie pozwalam, aby z horyzontu mojego wzroku ona zniknęła. Całą siłą, jaką mam, chwytam ją za rękę i ciągnę w górę.

Wdech.

Leżymy. Leżymy wśród wysuszonych liści. Otwieramy oczy. Wzrok wędruje w górę po konarach drzew. Patrzymy w niebo. Nasze organizmy przepelnione są świeżym powietrzem. Każda część ciała się oczyszcza. Czujemy delikatny chłód. Drżymy. Patrzymy wokół. Patrzymy w głąb

bię swoich oczu. Nie dostrzegamy tam pustki. Widzimy tam swoje odbicia. Szczęśliwie. Żyjemy razem. Jesteśmy jak las. Stajemy się jedną z jego części. Cząstką, która wtapia się w glebę. Każdy promień, każdy ból, jaki ona odczuwa – jest moim, a mój – jej. Patrzymy w górę. Obserwujemy oczami lasu, otaczających nas drzew i liści, oczami nas. Odczuwamy wszystko, lecz nic nas nie boli. Każda część jednego jest częścią drugiej. Każda część dodaje siły drugiej. Każda jest obok. Razem walczymy w otchłani świata. Wydech.

Oddycham. Oddychamy razem.